

Pałestyńczycy

19 lipca 2008

Každy kto choć raz miał tę przyjemność być w Palestynie bez korzystania z klimatyzowanych autobusów turystycznych, bez przewodników... tak po prostu spontanicznie jeżdżąc z miejsca na miejsce zauważy, że to bardzo gościnny, wesoły i religijny naród. Wszystkie te trzy elementy są bardzo mocno ze sobą powiązane. Wszystko jest „Inshalla” lub „Hamdulla” („Inshalla” oznacza „jak Bóg da...”, natomiast „Hamdulla” – „Dzięki Bogu”), dlatego podróżując po Palestynie, czy jakimkolwiek innym kraju, gdzie dominuje islam – najlepiej nic nie planować, tylko... oddać się we władanie sił wyższych. Życie toczy się od modlitwy do modlitwy, wieczorami rodziny tłumnie odwiedzają się nawzajem. Odwiedzanie się jest bardzo ważnym elementem życia towarzyskiego – jeśli ktoś Cię odwiedził – musisz się zrewanżować i odwiedzić go w najbliższym czasie. Zupełnie odwrotnie niż w naszej kulturze.

APARTHEID

Niestety, rozbudowywany mur, który w wielu miejscach dzieli pałestyńskie miasta, punkty kontrolne, osiedla żydowskie i autostrady tylko dla „wybranych”, zaczynają tworzyć barierę nie do przejścia, dzieląc rodziny czy znajomych od siebie nawzajem, czy ludzi od miejsc pracy i szkoły. Zachodni Brzeg, którego powierzchnia jest mniejsza od powierzchni najmniejszego polskiego województwa opolskiego, podziurawiony jest ponad setką nielegalnych w świetle międzynarodowego prawa osiedli żydowskich, do których prowadzą drogi tylko dla osadników i wojska. Po niektórych tych drogach mogą podróżować Pałestyńczycy, ale wiąże się to z poniżającym składaniem podań do władz okupacyjnych o pozwolenie na wjazd, a częste patrole i punkty kontrolne ustawione na szosie powodują, że podróżując na „zielonych” tablicach rejestracyjnych ryzykujemy przedłużającymi się kontrolami, podczas gdy obywatele „lepszego kategorii” – Żydzi, posiadający pojazdy z „żółtymi” blachami

rejestracyjnymi – nawet nie są zatrzymywani. Izraelski system apartheidu właśnie na drogach jest najlepiej widoczny. Tego nie da się w żaden sposób zatuszować.

Jako, że wszystko dla Palestyńczyka jest „Inshalla”, zwykli ludzie cierpliwie znoszą blokady i poniżenia. Kierowcy taksówek zawsze kilkoma sygnałami świetlnymi i charakterystycznym ruchem palca wskazującego ostrzegają przed ewentualnymi blokadami – „Mahsum”. Ostrzeżona taksówka skręca nagle w polną drogę i po kilkadziesiąt minutach jest za blokadą. Niestety, wiąże się to z dodatkowymi kosztami dla kierowcy i dłuższym czasem podróży – przykładowo 13-kilometrowa droga z Betlejem do Hebronu może zająć niekiedy kilka godzin. Gorzej, jeśli izraelskie siły okupacyjne blokadę ustawiają przy jedynym wjeździe do miasteczka, do którego podążaliśmy – wtedy nic się nie da zrobić. Trzeba czekać i cierpliwie znosić poniżające przeszukania i sprawdzania dokumentów. Niekiedy jest to tylko zwykła formalność – grupka wystraszonych izraelskich małolatów z wielkimi karabinami na szyi sprawdza pobieżnie dokumenty, czasami jednak wszyscy muszą wysiąść z aut, a każdy bagaż jest dokładnie przeszukiwany. Izraelskie wojsko w większości miast zniszczyło drogi dojazdowe, pozostawiając tylko jedną wylotówkę w danym kierunku, przy którym ustawia się 12-metrową wieżę snajperską. Gdy zachodzi potrzeba – patrol ustawia punkt kontrolny przy tym jedynym czynnym wjeździe, kontrolując wszystkich, którzy chcą się przedostać z miasta lub do miasta.

HANDEL

Centralne place i ulice palestyńskich miast to całonocny bazar – po arabsku „suk”. Na suku można kupić wszystko. Ogromny hałas i wszechogarniający tłum może przerażać, ale gdy oddamy się wirowi zakupów, targani przez masy ludzi z uliczki na uliczkę zapominamy o całym świecie – wszystkie kolory tęczy, narkotyzujące zapachy przypraw, słodyczne poukładane w piramidy no i palestyńska muzyka. Zapomina się o okupacji.

BETLEJEM – TURYSŒI

Dzień przed wigilią. Tłumy ludzi szarżują Betlejem. Słysząc gdzieś polski język. Mam na sobie arafatkę, jestem lekko nieogolony i trochę opalony. Podchodzę do polskiej pielgrzymki, witam się, chcę podać ulotkę na temat muru, gdy nagle za moimi plecami odzywa się przewodnik: „Proszę z nikim nie rozmawiać, to niebezpieczne!”

Warto zobaczyć Palestynę na własne oczy, bez strachliwego i pozbawionego podstawowej wiedzy o regionie przewodnika, warto poczuć na własnej skórze, jak wygląda życie w okupowanej przez tzw. „państwo żydowskie” Palestynie, by zrozumieć lepiej to miejsce.

Autor: Daniel Numan

Źródło: [Trybuna Robotnicza](#)